Fragment powieści Enamorada Elżbiety Walczak — elawalczak

Od autora: Ela i Mateusz przeżywają kryzys w swoim małżeństwie. Ela zostaje zwolniona z pracy w telewizji po dwudziestu latach, bez podania konkretnego powodu. To sprawia, że atmosfera w jej życiu prywatnym się zagęszcza. Szuka rozwiązań. Tęskni za nowym życiem, ale do końca nie wie, co ma na myśli.

Naprawdę miałam dosyć. Siedziałam od pół roku w domu. Im bardziej tam siedziałam, tym więcej czytałam durnowatych książek i oglądałam równie durnowate seriale. Mateusz od wielu lat czytał wyłącznie pozytywne pozycje literackie: „Czym się karmisz, tym nasiąkasz", „Co dajesz, wraca". Tym się karmił, tym się nakręcał. Ja przerzuciłam się na pilates i feng-shui. Ale moja podświadomość załapała temat z książki: „Jak skończysz czterdziestkę, to cię uśpią". Bałam się. Mój ojciec zawsze mówił matce takie rzeczy. Zastanawiałam się na ile przyczynili się do mojej złej karmy. Zaprogramowali mój strach. Jestem pewna. Zauważyłam, że coraz częściej mówię do siebie. Stanęłam i zupełnie nieświadomie monologowałam do przed lustrem.

- A gdyby powiększyć sobie piersi i wyjechać w poszukiwaniu przygód. W poszukiwaniu prawdziwej nie powiem tego słowa na M. Majorka, nie Casablanca. Inni ludzie, inny klimat. Inny męski, czarujący, kruczoczarny Mateusz. Oszukam przeznaczenie. Niech będzie blondyn, Bradzio Pidzio. Si. Albo niech ma brodę, albo coś dłuższego. Włosy niech będą dłuższe. Niech będzie owłosiony cały. Niech to będzie masażysta – dotknęłam swoim małych piersi. – Niewidomy masażysta. Ole! Muszę się odrobinkę podlać.

Bez odgłosu, po cichutku wlazła Carmen. Wiedziałam, że słyszy.

- Czyż nie, Carmen? – dodałam.

- Gdyby się pani umiała ogarnąć, byłaby pani inną kobietą. Teraz telewizja potrzebuje zadbanych. To pani obżarstwo do niczego dobrego nie doprowadzi. A podlewać to by się pani mogła z umitygowaniem – komentowała, zbierając zastawy ze stołu.

- Co to za słowo, Carmen? Nigdy czegoś takiego nie słyszałam.

- Normalne, polskie. A nie; si, gracias. Co, to kogo obchodzi. Woda z mózgu. Pani jest wykształcona, piękna. Można artykuły do gazet pisać. A nie ogłoszenia matrymonialne. No i co z tego, że tyle lat zmarnowanych. Można zacząć od nowa.

Naprawdę mnie zaskoczyła. Jej bystre spojrzenie i trafna aluzja kazały mi spojrzeć jej prosto w oczy. Nie mogłam jednak przyznać jej racji. To nie był dobry moment.

- Carmen odejdź. Daj mi spokój. Zasłaniasz. Manchego odchodzi od Laury – odganiałam ją od telewizora.

Stała ubrana w te falbany i dziwnie piszczała – Idę, ale już więcej nie będę krzyczeć „chować kieliszki", jak pan Mateusz podjedzie.

- Nie będziesz musiała. Podjęłam decyzję. Odchodzę.

Jeśli Manchego może odchodzić bezkarnie co najmniej raz w miesiącu, to miałam wrażenie, że moje odejścia są równie zabawne.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 30.09.2018 15:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.